

25-lecie podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania «Solidarności»



Kilka słów o **Solidarności** i Polsce

Jałta dla Polaków oznacza zdradę. Zakończenie II wojny światowej dla wielu oznaczało wyzwolenie spod okupacji niemieckiej, lecz jednocześnie sowieckie zniewolenie.

Polacy różnili się od innych narodów tej części Europy. Mimo wymordowania kilku milionów obywateli w czasie wojny przez Niemców i Sowieców (Syberia, Katyń), Polacy nie dawali się zamienić w *homo sovieticus*.

I mimo że reżym odpowiadał kulami, biciem i więzieniem, opór trwał. Chłopi nie dali się zapędzić do kółchozów, a robotnicy co kilka lat buntowali się, kościół i prasa katolicka stanowiły oazę ograniczonej niezależności.

Intelektualiści i studenci za walkę o wolność słowa i przestrzeganie praw obywatelskich płacili utratą pracy, zakazem druku, a niektórzy więzieniem. Cechą życia w komunistycznej codzienności była mieszanina przystosowania się i buntu - karierowiczostwa jednych, pasywnego oporu i otwartej rewolty innych. Względny spokój społeczny po krwawym stłumieniu demonstracji robotniczych w Poznaniu i po upadku nadziei na lepsze życie związanych z destalinizacją 1956 roku, nie trwał długo.

Do 1976 roku każda grupa społeczna buntowała się samotnie. Gdy robotnicy walczyli przeciwko wyzyskowi, inteligencja ich raczej otwarcie nie popierała. Kiedy intelektualiści i studenci walczyli o wolność słowa w 1968 roku, robotnicy - z małymi wyjątkami - byli bierni. Ale w 1976 roku, gdy rząd znowu zdecydował się na podwyżkę cen żywności i w proteście zastrajkowali robotnicy w około stu fabrykach, intelektualiści pospieszyli bitym i aresztowanym z pomocą prawną i finansową. Bo pamiętali swój szok z 1970 roku. Wtedy również po ogłoszonej podwyżce cen na żywność zdesperowani robotnicy wyszli ze stoczni i fabryk w Szczecinie i Gdańsku i podpalili siedziby partii komunistycznej, lokalnej administracji i policji. W odpowiedzi, rząd wysłał wojsko. Zginęło 45 osób i ponad 1100 zostało rannych. W 1976 roku władze do spacyfikowania robotników wystąpiły policję. Bito i uwięziono około 2500 osób, 1500 wyrzucono z pracy, kilkudziesięciu skazano na wieloletnie wyroki.

ciąg dalszy na str. 2

W numerze m.in.:

- 25-lecie powstania NSZZ «Solidarność»
- Dożynki - święto plonów
- Święto Matki Boskiej Zielnej
- Pakt Ribbentrop-Mołotow
- Wirtualny olimpijski ogień w Warszawie
- XII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – zakończone
- Gratulujemy Katarzynie Gurowej
- Orle Gniazdo – 2005
- Delegacja z Polski w Pieczeniegach
- Nowa książka pro Charkowski Uniwersytet



*Radość po zarejestrowaniu „Solidarności” w sądzie
- Lech Wałęsa z kwiatami (fot. J. Morek/Forum)*

Jacek Kuroń, znany działacz opozycyjny, rzucił wtedy hasło: „nie palcie komitetów, ale organizujcie własne”. Powstał Komitet Obrony Robotników, złożony z wybitnych pisarzy, prawników i młodych uczestników buntu studenckiego z 1968 roku. KOR działał jawnie, choć nielegalnie, znane były nazwiska i adresy członków komitetu. Działacze i liczni współpracownicy KOR-u z sukcesem pomagali robotnikom. Lech Wałęsa przystąpił w Gdańsku do niezależnego związku zawodowego. Zaczęły nielegalnie ukazywać się gazety skierowane do robotników oraz podziemne wydawnictwa, ogłaszające zakazane przez cenzurę książki. Obok KOR-u powstały inne organizacje działające na rzecz zmian.

Do zintegrowania robotników i inteligentów, chłopów i urzędników, ateistów i wierzących w walce z komunizmem przyczynił się cud: w październiku 1978 roku Polak - Jan Paweł II został papieżem! W dodatku Polak znany ze swojego oporu wobec komunistów i sprzyjania opozycji. Gdy następnego roku Jan Paweł II przyjechał z pielgrzymką do Polski, Polaków ogarnął entuzjazm.



*Generał Wojciech Jaruzelski, premier i I sekretarz partii
komunistycznej, ogłasza wprowadzenie stanu wojennego -
13 grudnia 1981 (fot. ADM)*

Milionowe tłumy, zbierające się na msze papieskie, pokazały liczebność tych wszystkich, którzy dosyć mieli rządów komunistycznych.

Kiedy w lipcu 1980 roku rząd ogłosił podwyżkę cen, po raz kolejny wybuchły strajki w całej Polsce. Do Stoczni im. Lenina w Gdańsku przyjechali opozycyjni intelektualiści, by wspomóc strajkujących radami i by informacje o żądaniach przekazywać całej Polsce i światu. Stoczniovcy pod wodzą Lecha Wałęsy ogłosili 21 postulatów, w których domagali się zgody na założenie niezależnych związków zawodowych, prawa do strajku, zwolnienia więźniów politycznych, wolności słowa oraz podwyżki płac. Wobec zdecydowanej, ale i pokojowej postawy strajkujących robotników w całej Polsce rząd zgodził się na podpisanie porozumienia ze strajkującymi. Władze po raz pierwszy w kraju obozu komunistycznego wyraziły zgodę na powstanie niezależnego związku zawodowego. Narodziła się Solidarność.

W każdej fabryce, uczelni, urzędzie zaczęto się



*Głód informacji - przed wolną drukarnią
„Solidarności” (fot. K. Capała)*

organizować. W krótkim czasie liczebność związku wyniosła prawie 10 milionów członków. W nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy zaczął ukazywać się tygodnik związkowy „Solidarność». Pod egidą Solidarności masowo wydawano lokalne gazety i pisma. Komuniści, godząc się na niezależny związek zawodowy, liczyli, że ograniczą działalność związkową, podzielą kierownictwo Solidarności, a społeczeństwo zastraszą. Kalkulacje te zawiodły. Zaczęła się wojna nerwów. Niewypełnianie przez władze podpisanych porozumień radykalizowało nastroje członków Solidarności. Wydawało się, że całe społeczeństwo wypowiedziało posłuszeństwo komunistom. Moskwa domagała się akcji.

W tej sytuacji 13 grudnia 1981 roku gen. W. Jaruzelski wprowadził stan wojenny. Internowano lub aresztowano ponad 10 tysięcy osób, w tym L. Wałęsę i kierownictwo Solidarności. Związek i inne organizacje zdelegalizowano. Strajki protestacyjne zostały rozbite

przez wojsko i policję, którym wydano zezwolenie na użycie broni. Padli zabici i ranni. Wydawało się, że Polacy ponieśli klęskę, z której się nie wydobydą.

Reakcja świata na ogłoszenie stanu wojennego



W czasie stanu wojennego widok polskich czołgów na ulicach polskich miast był czymś powszednim. W ten sposób władza usiłowała zastraszyć społeczeństwo (fot. J. Żołnierkiewicz)

w Polsce była zdecydowana. W prawie wszystkich stolicach Europy Zachodniej odbyły się marsze poparcia dla Solidarności. Rząd USA wprowadził sankcje gospodarcze, a zwykli obywatele państw zachodnich zaczęli masowo wysyłać paczki z żywnością i ubraniami do Polaków.

Władze komunistyczne, wprowadzając stan wojenny, nie osiągnęły jednak celu. Powstała podziemna Solidarność, z własnymi władzami, wydawnictwami i informacją.

Zachodnie związki zawodowe i stowarzyszenia pomagały podziemiu materialnie. Działalność nielegalna cieszyła się szerokim poparciem w Polsce. Księża katoliccy ukrywali liderów podziemia i udostępniali kościoły dla spotkań i działalności kulturalnej. Przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla Wałęsie w 1983 roku podtrzymało ducha oporu. Również wielkie znaczenie miały słowa papieża w czasie jego dwóch pielgrzymek po wprowadzeniu stanu wojennego, szczególnie te, wypowiedziane w 1986 roku w Gdańsku: „wielkie dziedzictwo polskiej Solidarności zachowało swoją aktualność».

Wtarcie z podziemną Solidarnością władza zaczęła przegrywać - sytuacja gospodarcza pogarszała się, opór trwał. W dodatku Związek Radziecki wyczerpany wojną w Afganistanie i wyścigiem zbrojeń tracił siły. Sam będąc bankrutem, nie był w stanie utrzymać innego bankruta. Polityka pierestrojki Gorbaczowa nie wydobyla ZSRR z głębokiego kryzysu.

Wiosną i latem 1988 roku wybuchły znowu strajki. Robotnicy żądali przywrócenia Solidarności. Rząd już

wiedział, że bez zmian politycznych nie ma szans na bezkrwawe zakończenie strajków. Władze podjęły więc rozmowy wstępne z opozycją, która jako warunek porozumienia postawiła zalegalizowanie Solidarności. W lutym 1989 roku rozpoczęły się rozmowy Okrągłego Stołu. Polska i cały świat śledziły z zapartym tchem przebieg rozmów - po raz pierwszy w historii komunizmu zamienili kule na słowa. Zawarto porozumienie.

4 czerwca 1989 roku ludzie Solidarności odnieśli wielkie zwycięstwo w wyborach do Sejmu i do nowo utworzonego Senatu. W sierpniu opozycjonista Tadeusz Mazowiecki został pierwszym od lat 40-tu, niekomunistycznym premierem. Polaków rozsadzała radość, ale obawiano się reakcji Moskwy. W Polsce pamiętano krwawą rozprawę z powstaniem w Budapeszcie w 1956 roku i interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 roku. Polska z niekomunistycznym rządem, wprowadzająca gospodarkę rynkową i system demokratyczny była nadal osamotniona.

Jednak polski kamień rzucony w wodę anty-komunizmu wywołał szybko rozchodzące się kręgi. Węgry, po ich «okrągłym stole», w październiku wprowadzili system wielopartyjny; w listopadzie runął mur berliński; w grudniu po krwawych rozruchach upadł rząd



Robotnicy huty „Warszawa” w marszu protestacyjnym (fot. Karta)

Ceausescu, w Czechosłowacji prezydentem został Vacav Havel; w styczniu 1990 roku rozpoczęły się obrady bułgarskiego Okrągłego Stołu, a w październiku po 45 latach Niemcy stały się jednym państwem.

Układ jałtański zniknął. Europa znowu była zjednoczona.

PS. UNESCO wpisało w 2003 roku oryginalną tablicę z zapisanymi na niej 21 postulatami gdańskich robotników do rejestru zabytków światowych.

**Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy”,
Fundacja „Centrum Solidarności”**

25-lecie powstania NSZZ «Solidarność»

W Sejmie uroczystą sesją parlamentu uczczono 29 sierpnia 25-lecie «Solidarności» z udziałem posłów i senatorów. Porannemu zgromadzeniu obu izb współprzewodniczyli marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz i marszałek Sejmu I kadencji - Wiesław Chrzanowski. Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz otwierając uroczyste spotkanie posłów i senatorów z okazji 25-lecia «Solidarności» podkreślił, że ma ono uczcić «wydarzenia polskiego Sierpnia, oddać hołd milionom ich uczestników, wyrazić szacunek i wdzięczność tym wszystkim, którzy zrobili pierwszy, jakże ważny krok ku odzyskaniu przez Polskę pełni suwerenności, wolności i demokracji».

Wolność jest bezcenna - podkreślił były prezydent Lech Wałęsa w Sejmie. «Wierzę, że zwycięstwo solidarnościowe wejdzie na stałe do naszego dziedzictwa narodowego i zapisze się w zbiorowej pamięci» – zaznaczył. Podkreślił, że «niezależnie od dzisiejszych kalkulacji i ceny, jaką przyszło zapłacić», przez ostatnie 25 lat «zamknęliśmy epokę podziałów, wrogów i granic». Wspominając tamte wydarzenia oświadczył, że w sierpniu '80 nie miała miejsca «żadna manipulacja czy zdrada». Jak dodał, «efekt tamtych dni jest tak wielki, że nie mieści się w wielu nawet światłych umysłach».

Nie ma wolności bez «Solidarności», ale nie ma solidarności bez zaufania i wzajemnego szacunku - podkreślił prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas konferencji «Od Solidarności do wolności».

Kwaśniewski złożył «słowa podziwu i szacunku wielkiemu przywódcy polskiego Sierpnia Lechowi Wałęsie». Podkreślił, że «być może nie ma ważniejszego słowa w dzisiejszym świecie niż solidarność». Prezydent dodał, że kończąc swoją 10-letnią prezydenturę życzy Polakom na kolejne lata wolności, solidarności i dużo więcej wzajemnego szacunku. «Kto jest solidarny z innymi, ten nie jest sam, kto jest solidarny z innymi, ten może zmienić świat» –

dodał. «Wszyscy żyjemy w wolnej Polsce, a wolnej Polski bez pana, panie prezydencie, i bez was, bez bardzo wielu tu obecnych by nie było» - zwrócił się prezydent do Lecha Wałęsy i innych uczestników konferencji.

Pierwszy niekomunistyczny premier Tadeusz Mazowiecki przyznał, że «Solidarność» taka jak w Sierpniu '80 jest niemożliwa do powtórzenia. «Walka z przeciwnikiem, totalitaryzmem i solidarność w tej walce to co innego niż solidarność w państwie demokratycznym, które daje wszystkim wolność, a więc i możliwość sporów» - uważa.

Ks. prałat Henryk Jankowski, kapelan «Solidarności», który także wziął udział w uroczystości w Sejmie, uważa, że powinniśmy zrobić wszystko, aby spór o dziedzictwo «Solidarności» nie dzielił Polaków. Według niego, «Solidarność» jako idea nie powinna mieć nic do czynienia z nienawiścią ludzką».

Natomiast w niedzielę Anna Walentynowicz, podczas obchodów zorganizowanych przez niektórych posłów prawicowych, podkreśliła, że wielu członków pierwszej «S» zostało zdradzonych - powołaniem «neo-Solidarności». Łamiącym się ze wzruszenia głosem oświadczyła: «Dziś mówię w imieniu zdradzonych: nie dajcie sobie odebrać Polski, to wy macie do niej prawo». Jej wystąpienie przerwały w tym momencie gromkie oklaski.

Joanna i Andrzej Gwiazda uważają, że «nie ma niepodległości bez uwolnienia Polski od agentury, która zdominowała najwyższe szczeble państwa». «Bez publicznego ujawnienia agentury w strukturach administracji państwowej, mediach, szkolnictwie i biznesie niemożliwe jest rozpoczęcie naprawy państwa polskiego. (...) Naszym zdaniem druga «S» jest tworem agenturalnym, który miał za zadanie stać się parawanem dla antypaństwowej, antynarodowej i antyprawicowej transformacji ustrojowej» - napisali w liście.

Serwis POLSKA-POLACY na podstawie PAP

CYTATY:

♦ „W odbiorze opinii publicznej na Zachodzie do rozmiarów symbolu urosło zburzenie muru berlińskiego, a o Solidarności (...) mówi się dużo mniej». «Chodzi więc również o podkreślenie historycznego znaczenia tego wielkiego ruchu społecznego, który później jak burza zmienił stosunki w Europie Środkowo-Wschodniej» – **A. Stelmachowski**

♦ „Myślę, że jest to bardzo ważne, abyśmy w Polsce potrafili w godny, mądry sposób odnieść się do tego ważnego wydarzenia historycznego i żebyśmy jednocześnie zademonstrowali światu, że są takie sprawy, które nas dzisiaj nie dzielą, że są takie sprawy, gdzie mimo nawet niesprzyjających okoliczności, jak chociażby wydarzenia obecnie mające miejsce w naszym kraju - potrafili się porozumieć” – **W. Cimoszewicz**

♦ „Gdyby nie było «Solidarności», Gorbaczow miałby większe szanse na wydłużenie życia systemu komunistycznego. Oczywiście komunizm był skazany na zagładę. Bez «Solidarności» trwałby jednak dłużej i inaczej się skończył” – brytyjski historyk **Norman Davies**

♦ „Nikt z nas się tego nie spodziewał. Forma, jaką ten wybuch przybrał, była zupełnie nowa - przeczyła wielu opiniom socjologów o polskim społeczeństwie. Wydawało się, że jest ono pasywne, że raczej stara się przystosować poprzez wykorzystywanie luk systemowych. Mając taki obraz polskiego społeczeństwa, nie można było oczekiwać przełomowych wydarzeń. Zresztą, odnoszę wrażenie, że zdumiały one samo społeczeństwo, że ich uczestnicy byli zaskoczeni tym, co im się przydarzyło” – **prof. Mirosława Marody**



*Historia i obyczaje***Dożynki - święto plonów**

Największe w roku święto gospodarskie rolników będące ukoronowaniem ich całorocznego trudu, obchodzone po zakończeniu wszystkich najważniejszych prac polowych i zebraniu plonów, a głównie plonu zbóż.

W dawnej Polsce zwanego je również Wieńcowem (od najważniejszego ich symbolu wieńca ze zbóż i kwiatów) lub Okrężnem (od starodawnego obyczaju jesiennego obchodzenia, lub objeżdżania, czyli okrążania pól po spręcie zboża).

Dożynki obchodzono w Polsce prawdopodobnie już w XVI lub na przełomie XVI i XVII wieku, kiedy na naszych ziemiach rozwinęła się gospodarka folwarczno - dworska. Urządzali ją dla żniwiarzy (służby folwarcznej i pracowników najemnych) właściciele majątków ziemskich. Była to zabawa, poczęstunek i tańce - w nagrodę za dobrze wykonaną pracę przy



"Wiązanie snopków"; "Kłosa" 1881

żniwach i zebrane plony. Żniwa były bowiem uwieńczeniem wielkiego gospodarskiego trudu, od efektów którego, od ilości i jakości zbiorów, zależała ludzka egzystencja.

W obchodach dożynkowych, odbywających się we wszystkich regionach Polski, nie brakowało również elementów starszych, archaicznych, które bywają tłumaczone jako ślady odwiecznych obrzędów i ofiar składanych bóstwom urodzaju. Do takich należały różne praktyki i do niedawna zachowane zwyczaje związane np. z ostatnią garścią, kępą lub (rzadziej) pasem niezżętego zboża, które po żniwach czas jakiś pozostawiano na pustym już polu, dla ciągłości wegetacji zbóż i ciągłości urodzaju. Te ostatnie pozostawione na polu kłosa zwano przepiórką (na

Mazowszu i Podlasiu), perepełką (na kresach wschodnich), brodą (we wschodniej części Mazowsza), kozą (w Małopolsce), pępem lub pępkiem (w poznańskim); zwano je także wiązką, wiązanką lub garstką. Ścinano je bardzo uroczyście i mógł to zrobić tylko najlepszy kośnik, po czym wręczano je żniwiarkom przodownicom, aby uplotły z nich wieniec.

Obchody dożynkowe rozpoczynały się bowiem wiciem wieńca, z tych właśnie pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek. Wieńce dożynkowe miały zwykle kształt wielkiej korony lub koła. W przeszłości umieszczano w nich także żywe (a z czasem sztuczne) koguty, kaczęta lub małe gąski, bo miało to zapewniać piękny i zdrowy przychówek gospodarski.

Wieniec dożynkowy nazywany był plonem (bo uosabiał wszystkie zebrane plony i urodzaj). Niosła go na głowie lub wyciągniętych rękach najlepsza żniwiarka, czasami z pomocą parobków i innych żeńców. Za nią postępował orszak odświętnie ubranych żniwiarzy, niosących na ramionach przybrane kwiatami, wyczyszczone kosy i sierpy.

Wieniec niesiono do kościoła, do poświęcenia; następnie ze śpiewem w uroczystym pochodzie, udawano się do dworu lub do domu właściciela pola - gospodarza dożynek.

Pieśni śpiewane przez idących z wieńcem żniwiarzy mówiły o ich trudzie i o plonie, wyrażały także troskę o przyszłe urodzaje i życzenia przyszłych dobrych plonów oraz nadzieję na zasłużony poczęstunek i zabawę. Najczęściej śpiewano taką, albo bardzo podobną pieśń:

*Plon, niesiemy plon
w gospodarza (lub jegomości) dom!
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało!
Otwieraj, panie, szeroko wrota
niesiem ci wieniec ze szczerego złota.
Zaścielaj, panie, stoły i ławy,
Idzie do ciebie gość niebywały.
Plon niesiemy plon...*

Pieśni te, o wielu zwrotkach, mówiły także o różnych miejscowych wydarzeniach, troskach ale i radościach, wytykały wady surowym ekonomom, wychwalały szczodrość dziedziców i ich gospodarność, lub przeciwnie wytykały im skąpstwo, nieudolność i spowodowane tym braki w gospodarstwie, były więc prawdziwą bo zawsze aktualną kroniką wsi.

Gospodarz dożynek - którym najczęściej był w dziedzic - z szacunkiem przyjmował wieniec od przodownicy, osobiście wnosił go do domu i ustawiał

na stole, po czym prosił przodownicę do tańca. Następnie prowadził wszystkich do stołów, ustawionych na dziedzińcu lub w stodole i częstował ich dobrym jedzeniem i napitkiem. Po uczcie rozpoczynały się tańce, trwające nieraz do późnych godzin nocnych.

Wieniec dożynkowy przechowywano w stodole, aż do następnego roku, do nowego siewu, a wykruszone z niego ziarna wsypywano do worków z ziarnem siewnym.

Zachowane w Polsce do dzisiejszych czasów obchody dożynkowe mają więc już kilka wieków tradycji, chociaż nieco zmieniły swój charakter, przeszły bowiem interesująca ewolucję.

Już u schyłku XIX wieku, wzorem dożynek dworskich, zaczęto urządzać dożynki chłopskie, gospodarskie. Bogaci gospodarze wyprawiali je dla swych domowników, rodziny, parobków i najemników. Przebiegały one bardzo podobnie do dożynek dworskich, chociaż były znacznie skromniejsze.

W okresie międzywojennym zaczęto organizować dożynki gminne, powiatowe i parafialne. Organizowały je lokalne samorządy i partie chłopskie, a przede wszystkim koła Stronnictwa Ludowego, Kółka Rolnicze, Kościół często także i szkoła. Dożynki tamtych czasów były manifestacją odrębności chłopskiej i dumy.

Z zabawy urządzonej głównie dla czeladzi dworskiej stały się świętem całego rolniczego stanu, połączonym z wystawami rolniczymi, festynami występami ludowych zespołów artystycznych.

Po ostatniej wojnie przez długie lata gospodarzami dożynek byli przedstawiciele władz administracyjnych i różnych szczebli, (od gminnych do centralnych) i miały charakter polityczny, (miały wyrażać poparcie dla ówczesnej władzy i polityki rolnej), ale zachowywano w nich również chociaż elementy tradycyjne: uroczyste pochody z wieńcami, pieśni. Towarzyszyły im także różne imprezy: kiermasze, zabawy itp.

Po 1980 r. dożynki po raz kolejny zmieniły swój charakter: pozostając świętem rolniczego stanu, stały się jednocześnie uroczystością wyznaniową, religijną i dziękczynieniem składanym Bogu i Matce Bożej za szczęśliwie zakończone żniwa i zebrane plony. Powrócono do tradycji dożynek parafialnych. Tak jak w przeszłości formują się barwne pochody dożynkowe z wieńcami, które rolnicy składają w kościołach, przy ołtarzu wraz z innymi płodami ziemi. Zwyczajem stały się tłumne pielgrzymki chłopskie do miejsc świętych, miejsc kultu religijnego, zwłaszcza do sanktuariów maryjnych, a w tym również do największego sanktuarium polskiego na Jasnej Górze w Częstochowie. Tu właśnie odbywają się największe i najuroczyściej obchodzone dożynki polskie. Uczestniczą w nich nieprzeliczone tłumy i delegacje rolnicze z całej Polski, w tradycyjnych strojach z darami z płodów ziemi, coraz to piękniejszymi wieńcami i chlebami upieczonymi z mąki, z tegorocznych zbiorów.

"Polskie Tradycje Świąteczne"

- aut. Barbara Ogródowska

Święto Matki Boskiej Zielnej

Uroczystość kościelna Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (która według uznanej przez Kościół legendy nie umarła jak wszyscy ludzie, lecz po swym długim, ziemskim życiu zapadła w głęboki sen, a Jej dusza i święte, niepokalane, wolne od grzechu ciało zostały na skrzydłach aniołów zanesione do nieba), obchodzona już w V w., w Polsce znane jest przede wszystkim jako święto Matki Boskiej Zielnej.



"Zielone Świątki", rys. M.E. Andriolli

W polskiej tradycji ludowej i w tradycji ludowej europejskiej, Matka Boska, patronka dnia 15 sierpnia, czczona jest także jako patronka ziemi będącej w najbujniejszym rozkwicie, patronka ziół, kwiatów, owoców i zbóż. Dlatego właśnie nazywana bywa Zielną (w Polsce), Korzenną (w Czechach), Kwietną (w Niemczech - w Bawarii i Nadrenii), Żytnią (w Estonii). We wszystkich tych krajach, w dniu sierpniowego maryjnego święta, składa się Matce Bożej w ofierze plody ziemi: zioła, kwiaty, zboża, warzywa i owoce.

Bukiety - wiązanki, które w polskich kościołach święci się w dniu 15 sierpnia, na Matkę Boską Zielną, w zależności od regionu i zwyczaju naszą nazwę ziela, równianki, kępki, ograbki, różgi lub różgi ograbkowej. Układano je niegdyś z bylicy, macierzanki, mięty, piołunu, chabrow, kopytnika i krwawnika - a więc z ziół o wypróbowanych właściwościach leczniczych, z kwiatów polnych i ogrodowych, zgodnie z przysłowiem: ...w sierpniu każdy kwiat woła - zanieś mnie do kościoła!... Do bukietu wkładano także kłosa zbóż, len, makówki i konopie oraz różne warzywa i owoce: marchew, nabity na patyk ziemniak lub jabłko, gałązkę z późnymi wiśniami, gałązki leszczynowe z orzechami, a więc wszystko co urodziła ziemia i co ważne było dla ludzkiego bytu.

Wierzono powszechnie, że poświęcony w kościele bukiet nabiera niezwykłych właściwości - czaro-dziejskich i leczniczych.

W drodze powrotnej z kościoła pozostawiano ziele w bruzdach zagonów, aby szkodniki nie zagrażały ziemniakom i kapuście. Po kilku dniach zabierano bukiet do domu i tam przechowywano go pieczołowicie, najczęściej za świętym obrazem. Zioła z bukietu dodawano do różnego rodzaju domowych herbat i wywarów stosowanych w leczeniu ludzi i zwierząt gospodarskich. Okadzano nimi izbę i obejście dla ochrony przed burzą, pożarem i epidemią groźnych chorób zakaźnych (nazywanych niegdyś zarazą lub morowym powietrzem). Wszystkie te praktyki z ziołami, wykruszonymi z poświęconej w kościele równianki - ziela odeszły już w przeszłość. Dotychczas jednak wiele osób, zwłaszcza mieszkających na wsi, w dniu Matki Boskiej Zielnej święci w kościele kolorowe bukiety z kwiatów, kłosów i rozmaitych ziół.

W całej Polsce dzień Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny - Matki Boskiej Zielnej obchodzony jest bardzo uroczyście. Czasami już w tym dniu urządza się lokalne, najczęściej parafialne dożynki, ale częściej są to dwie odrębne uroczystości obchodzone w różnych terminach.

Z niezwykłych uroczystości związanych ze świętem Wniebowzięcia, niespotykanych w innych rejonach Polski słynie sanktuarium pasyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Odbywa się tam wielkie widowisko religijne, będące inscenizacją zarówno Zaśnięcia, jak i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W procesji niesie się spoczywający na marach posąg Matki Boskiej, który na zakończenie uroczystości podnosi się i pokazuje wiernym. W obrzędzie tym uczestniczą pielgrzymki rolników z całej Polski, w swych regionalnych strojach, dzięki czemu procesja staje się także parada polskich strojów ludowych. Idą w niej również, w paradnym szyku, orkiestry strażackie z różnych stron Polski, grając pieśni pobożne i marsze.

Święto maryjne Wniebowzięcia, święto Matki Boskiej Zielnej jest obecnie w Polsce świętem narodowym naszego oręża - świętem wojska polskiego, przywróconym po kilkudziesięcioletniej przerwie, upamiętniającym bohaterski, patriotyczny zryw Polaków w 1920r., przeciw agresji sowieckiej, a przede wszystkim bitwę warszawską, nazywaną powszechnie cudem nad Wisłą.

***"Polskie Tradycje Świąteczne" -
aut. Barbara Ogrodowska***

Historia

Pakt Ribbentrop-Mołotow

IV rozbiór Polski, dokonany przez Niemcy i Sowiety, opierał się na ściśle tajnym protokole, którego treść wyrażała głęboką pogardę sąsiadujących z Polską państw "socjalistycznych" dla prawa międzynarodowego i dla wszelkich zobowiązań przyjętych przez nie wcześniej wobec sąsiadów.

Przez całe lata komunistyczna propaganda wbijała Polakom do głowy, że władze RP nie uczyniły nic, by uchronić kraj przed wojną, by poprzez odpowiednie układy zabezpieczyć go przed agresją niemiecką. O agresji sowieckiej w ogóle nie wspomniano, ponieważ w świetle propagandy nie była ona agresją, lecz "pomocą" udzieloną przez Sowiety mieszkańcom polskich Kresów. Wyjątkowo bezczelne było twierdzenie - rozpowszechniane w podręcznikach szkolnych - że Polska powinna była zawrzeć sojusz z Sowietami przeciwko Niemcom. Dodawano przy tym, że taki sojusz okazał się niemożliwy, ponieważ "władze sanacyjne" nie chciały się zgodzić, by wojska sowieckie mogły swobodnie poruszać się po terytorium Rzeczypospolitej.

W rzeczywistości było tak, że oba państwa zaborcze - zorganizowane w identyczny sposób: z monopartią typu socjalistycznego, z wszechwładną policją polityczną i wszechobecną propagandą - miały wpisaną agresję wobec sąsiadów w sam rdzeń swej ideologii. Były też niezadowolone z ustaleń traktatu wersalskiego, który nazywali "dyktatem".

Polskie alianse

W okresie międzywojennym dyplomacja polska wykazała ogromną aktywność w dziele zabezpieczenia kraju przed agresją i zapewnienia mu międzynarodowych gwarancji. Polska opierała swe bezpieczeństwo na wzajemnych umowach z mocarstwami ówczesnego świata Wielką Brytanią i Francją. Czy można było inaczej? Jedyną alternatywą było podporządkowanie państwa Niemcom lub Sowietaom - ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nikt nie mógł przewidzieć, że Anglicy i Francuzi okażą się tak mało wiarygodni i tak słabi w godzinie próby.

Polsko-brytyjski układ o pomocy wzajemnej podpisaliśmy w Londynie 25 sierpnia 1939 r. Była to ostatnia próba powstrzymania niemieckiego planu uderzenia na Polskę na drodze dyplomatycznej. Układ ten był rozwinięciem wcześniejszej deklaracji premiera Chamberlaina, zapowiadającej brytyjską interwencję zbrojną w przypadku zagrożenia niepodległości Polski. Stanie się on później podstawą do formowania wojska polskiego na terenie W. Brytanii.

Polsko-francuska umowa sojusznicza, podpisana już w marcu 1921 r. w Paryżu, przewidywała daleko idące gwarancje wzajemne poprzez wspólne ustalanie polityki zagranicznej, konsultacje przy podejmowaniu nowych zobowiązań we wschodniej i środkowej Europie oraz

pomoc w przypadku agresji na jedną ze stron. Ścisłe ustalenie wzajemnych zobowiązań wojskowych zapisano w tzw. protokole Kasprzyski - Gamelin z maja 1939 r.

Umowy z sąsiadami

Mimo braku złudzeń co do intencji Niemców i Sowietów, polska dyplomacja zadbała o wzajemne z nimi porozumienia, dotyczące wyrzeczenia się agresji wobec sąsiada.

25 lipca 1932 r. zawarliśmy w Moskwie pakt o nieagresji z Sowietami. Prezydent RP z jednej strony, a Centralny Komitet Wykonawczy ZSRS z drugiej, "ożywieni pragnieniem utrwalenia istniejącego między ich krajami pokoju", deklarowali wzajemnie "pokojoye



załatwienie sporów międzynarodowych i usuwanie wszystkiego, co mogłoby się sprzeciwiać normalnemu stanowi stosunków między państwami". W artykule 1. stanowiono, że "obie umawiające się strony, stwierdzając, że wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach, zobowiązują się wzajemnie do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jedna na drugą zarówno samodzielnie, jak i łącznie z innymi mocarstwami". Żeby nie było wątpliwości, w dalszej części zapisano: "Za działanie sprzeczne ze zobowiązaniami niniejszego artykułu uznany będzie wszelki akt gwałtu, naruszający całość i nietykalność terytorium lub niepodległość polityczną drugiej umawiającej się strony, nawet gdyby te działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów". Polska dotrzymała tej obietnicy, Sowiety miały ją za nic. Logika państwa totalitarnego nie przewiduje wywiązywania się z jakichkolwiek umów. Cel "uświęca" każdy środek. Pakt miał obowiązywać 3 lata. 5 maja 1934 r. podpisano w Moskwie protokół przedłużający go na następne 10 lat. Miał obowiązywać do 31 grudnia 1945 r.

Deklarację o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami podpisaliśmy w Berlinie 26 stycznia 1934 r. Jej zapisy również nie pozostawiały wątpliwości: "Oba rządy wychodzą z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju między ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie [...].

W razie gdyby wynikły pomiędzy nimi kwestie sporne, których by się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnym porozumiewaniu przy pomocy innych sposobów pokojowych [...], w żadnym jednak przypadku nie będą



się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych". Polska wywiązała się z tych deklaracji, przewidzianych na 10 lat, czyli do roku 1945... Niemiecki podpis pod tymi słowami naznaczony był od początku kłamstwem.

Zbliżenie

Wszystkie międzynarodowe deklaracje Sowietów i Niemców, wszystkie deklaracje dane sąsiadom - zostały przekreślone w ciągu jednego dnia, gdy oba państwa uznały, że mimo wzajemnej niechęci należy się porozumieć, w celu skutecznej realizacji agresywnych planów.

Niemiecko-sowiecki układ o nieagresji, podpisany w Moskwie 23 sierpnia 1939 r., nie zawierał niczego, co wykraczałoby poza międzynarodowe standardy. "Obie umawiające się strony zobowiązują się do powstrzymania się od wszelkiej przemocy, od wszelkich aktów agresji i wszelkich napaści we wzajemnych stosunkach zarówno oddzielnie, jak i łącznie z innymi państwami [...]. W razie powstania sporów lub konfliktów między umawiającymi się stronami w sprawach tego lub innego rodzaju obie strony będą rozstrzygać te spory lub konflikty wyłącznie przez przyjazną wymianę poglądów". Ten pakt zawarto na 10 lat, czyli do roku 1949! "Przyjazna wymiana poglądów" zakończyła się napadem Niemiec na Sowiety w czerwcu 1941 r. Tyle warte były wzajemne "gwarancje" państw, które z natury swych ideologii żadnych umów nie dotrzymywały.

Zmowa

Jednak to, co najważniejsze w niemiecko-sowieckim porozumieniu, ukryte było przed światem.

Dopiero w roku 1945 Amerykanie odnaleźli w okupowanym Berlinie tajny protokół dodatkowy do układu. Jego treść nie ma precedensu w dziejach cywilizowanego świata. Umawiające się strony, zastrzegając, iż jest to umowa "ściśle tajna", dokonują podziału terytoriów należących do wolnych państw, z którymi posiadają wzajemnie gwarancje wyrzeczenia się agresji! Wszystko to zostało "przedyskutowane w najściślejszych tajnych rozmowach". Przedmiotem tych rozmów była "sprawa granicy ich obopólnych stref interesów w Europie wschodniej".

Tajne rozmowy politycznych zbójców doprowadziły ich do następujących wniosków:

1. Zlikwidować Finlandię, Estonię i Łotwę.
2. Utworzyć marionetkowe państwo litewskie i dołączyć do niego rejon polskiego Wilna. "Północna granica Litwy stanowić będzie granicę pomiędzy strefami interesów Niemiec i ZSRR".
3. Zlikwidować państwo polskie. W tym przypadku nastąpiła pewna rozbieżność. Niemcy gotowi byli zachować namiastkę państwa polskiego (tzw. Restpolen), natomiast Sowietci przeciwni byli jakiegokolwiek polskiej państwowości! Ostatecznie, dla dobra "sprawy" ustalono, że "zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie odrębnego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa, może być rozstrzygnięte dopiero w toku wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozważą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia". "Przyjaźń" w niegodziwości!

Zaborcy postanowili, że granica podziału Polski będzie przebiegała "mniej więcej wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu". Pakt pisany był tak pośpiesznie i gorączkowo, że niemal natychmiast trzeba było ten zapis uściślić: "W celu uściślenia pierwszego akapitu punktu 2 'Tajnego protokołu dodatkowego', niniejszym wyjaśnia się, że akapit ten należy odczytywać w następującej ostatecznej redakcji: w przypadku terytorialno-politycznej przebudowy obszarów należących do państwa polskiego, granica sfer interesów Niemiec i ZSRR będzie przechodzić mniej więcej wzdłuż linii rzek: Pisa, Narew, Wisła, San".

Za rząd niemiecki haniebnym dokumentem podpisał minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop, za rząd sowiecki minister Wiaczesław Mołotow.

Wykonanie

Realizacja zbójczych planów jest nam dobrze znana w przypadku Polski. Wspólny atak niemiecko-sowiecki, potem "korekta" tajnego porozumienia, wytyczająca inną niż wcześniej planowano linię podziału Rzeczypospolitej. W zamian za Litwę, oddaną w sferę wpływów sowieckich, Niemcy posunęli się w Polsce dalej niż do linii Wisły i Sanu.

Zaplanowane przez zaborców marionetkowe państwo litewskie zostanie przez Sowietów z czasem zlikwidowane. Wskrzeszą je ponownie Niemcy po ataku na Sowietów. Litwini "odwdzięczą" się im daleko posuniętą kolaboracją i udziałem w eksterminacji Polaków i Żydów. W samych tylko Ponarach pod Wilnem Litwini zamordowali, we współpracy z Niemcami, ponad 100 tysięcy

Polaków i Żydów. Utworzą też prohitlerowską armię pod dowództwem gen. Plechawiczusa, którą oddziały wileńskiej i nowogródzkiej Armii Krajowej będą systematycznie w czasie wojny ośmieszali, rozbijając jej oddziały i puszczając żołnierzy do domu w samych kałesonach...

Najtrudniejszym "kąskiem" okazała się Finlandia - ze



względu na naturalne warunki, ułatwiające obronę, a także ze względu na kompromitujący stan armii sowieckiej w tym czasie. W październiku 1939 r. Sowietów, pewne swego, zażądały "cesji terytorialnych" i współpracy wojskowej, czyli właściwie likwidacji suwerenności państwa fińskiego. Finowie odrzucili te żądania. Rząd sowiecki "wypowiedział" im traktat o nieagresji (jeszcze jeden przykład wiarołomstwa!) i napadł na Finlandię. Ofensywa na Przesmyku Karelskim załamała się mimo ogromnej przewagi liczebnej wojsk sowieckich. Rozpaczliwe zabiegi Finów o pomoc międzynarodową spełzły na niczym, choć alianci planowali wysłanie korpusu brytyjsko-francusko-polskiego. Ostatecznie Finowie musieli pójść na ustępstwa terytorialne, ale zachowali niepodległość. Była to pierwsza dobra wiadomość w tej wojnie.

Skutki

Niemiecko-sowiecki pakt stworzył warunki do rozpoczęcia najokrutniejszej w dziejach świata wojny. Sowietów jako państwo nigdy nie poniosły konsekwencji tego czynu. Przeciwnie, w latach 1943-1945 alianci nie tylko zatwierdzili ich wspólne z Hitlerem podboje, ale podporządkowali im wolne narody Europy Środkowo-wschodniej, w tym Polskę, najwierniejszego sojusznika, któremu uroczystie gwarantowali suwerenność (Brytyjczycy w wymienionych wyżej układach, Amerykanie w słynnej deklaracji prezydenta Wilsona z roku 1918). Jednego partnera w planach podziału "sfer wpływów" zastąpił inny. Taka jest, niestety, prawda - nawet jeśli odsuwamy ją od siebie jako zbyt okrutną.

W przypadku Polski konsekwencje paktu pozostały do dziś. Wschodnia granica naszego państwa przebiega tak, jak to ustalili Stalin z Hitlerem w sierpniu 1939 r., z korektą podpisaną 28 września 1939 r. Jednak najgorszą konsekwencją haniebnego paktu były niezmiernie cierpienia Narodu Polskiego i innych narodów oraz ponad 50 mln ludzi, którzy stracili życie podczas II wojny światowej.

Piotr Szubarczyk, Nasz Dziennik

Wirtualny olimpijski ogień w Warszawie

Z red. Krzysztofem Miklasem, szefem redakcji sportowej TV Polonia, pomysłodawcą Igrzysk Polonijnych rozmawia Przemysław Michalski

Czuje Pan satysfakcję po zakończeniu XII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych? Wszak jest Pan ich pomysłodawcą. Miał Pan pewnie swoją wizję.

Satysfakcja jest duża jak ucześnicy są zadowoleni. Oczywiście jak zawsze znajdują się malkontenci. Były narzekania na organizację niektórych dyscyplin. Jednak tam gdzie zarządzili profesjonaliści nie było najmniejszych pomyłek. Przykładem mogą być zawody strzeleckie, tutaj ukłon w stronę Pana Marka Murmyło, czy turniej tenisowy, który perfekcyjnie przeprowadził Pan Bernard Rejniak, zawody golfowe, które nadzorował Andrzej Person. Takich przykładów mógłbym podać znacznie więcej. Nie zabrakło niestety dyscyplin kierowanych, muszę tutaj nazwać rzecz po imieniu przez dyletantów. Myślę np. o kolarstwie górskim. Popsuło ono ogólnie pozytywny obraz całości.

Dwa słowa o Pana wizji.

Tę moją i naszą wizję staramy się za każdym razem w innym mieście realizować. Cały czas musimy mieć na uwadze fakt, że to nie są wielkie igrzyska olimpijskie lecz igrzyska organizowane dla amatorów sportu. W Warszawie nie ustrzegła się błędów młoda grupa organizująca te imprezę. Była jednak zbyt pewna siebie. Nie chciała korzystać z doświadczeń swoich poprzedników. Np. organizatorów igrzysk w Poznaniu. Popołnione błędy były bardzo widoczne. Takie zachowanie niekiedy graniczyło z arogancją.

Czy Polski Komitet Olimpijski włączył się w organizację tej imprezy? Prezes Piotr Nurowski deklarował swoje poparcie.

PKOl od kilkunastu lat poczynił od prezesury Andrzeja Szalewicz, Stefana Paszczyka, a dziś Piotra Nurowskiego nie włącza się w pomoc organizacyjną imprezy. Może to i lepiej...

Czy w Warszawie blisko 2-milionowej metropolii impreza „nie rozmyła się”?

Taka impreza w jakimś momencie musi zejść na dalszy plan. Myślę tu szczególnie o zawodach sportowych. Dużą wagę przywiązujemy więc do uroczystego otwarcia igrzysk. Był jednak wyjątek. Ze szczególną estymą potraktowały władze



państwowe I Igrzyska Polonijne zorganizowane na Legii w Warszawie w 1934 r. Do stolicy Polski zjechały wtedy wielkie sportowe sławy np. Stanisława Walasiewicz.

Media nie „rozpieszczały” uczestników imprezy?

Po części winę ponoszą sami organizatorzy. Zbyt mało zaangażowali się w upublicznienie igrzysk. Ale zawiodły też media. Dziennik „Rzeczpospolita”, który był patronem medialnym niemalże zbagatelizował igrzyska. Widać w dzisiejszych czasach media zainteresowane są tylko taną sensacją.

Poprzedni zjazd Polonusów odbył się w grodzie Przemysława. Poznaniacy znani są ze swojej rzetelności i odpowiedzialności. Warszawa jakby mniej...

Tak to niestety wyglądało. Poznań, który dysponował bardzo ograniczonym budżetem zorganizował igrzyska prawie perfekcyjnie. Muszę jednak być sprawiedliwy. Warszawska impreza była znacznie bardziej rozbudowana. Przybyło kilka

znaczących, ale kosztownych konkurencji sportowych. Mówię o żeglarskiej, golfie, jeździectwie. Poznaniacy byli jednak bardziej operatywni znajdując hojnych sponsorów. Mieli mniejszy komfort psychiczny, ale w sumie opłaciło się.

Organizacja każdej imprezy jest sprawą bardzo ważną, ale najistotniejsza wydaje się być niepowtarzalna atmosfera. Tej pewnie nie brakuje niezależnie od miejsca gdzie odbywają się igrzyska.

Atmosfera rzeczywiście była niepowtarzalna. Martwi mnie tylko postawa rodaków ze Wschodu. Jeszcze nie potrafią zrzucić z siebie balastu psychicznego w dążeniu do zwycięstwa, po prostu wyluzować się. Widać, że rzadko bywają na tego typu imprezach. Ich przeciwieństwem były ekipy ze Szwecji, Australii, Kanady, Niemiec. Bawili się wspaniale.

Rywalizacja na licznych arenach sportowych jest zażarta jednak gdzie jak gdzie, ale właśnie na takiej imprezie sprawdza się piękna idea barona Pierre de Coubertina, że najważniejszy jest udział w zawodach. Potwierdza Pan tę tezę?

W całej rozciągłości. Ale nie wszyscy się z nią zgadzają. Niestety chęć zdobycia medalu potrafi zaślepić niektórych. Dotyczy to zarówno Polonusów ze Wschodu jak i z Zachodu. Położenie geograficzne nie gra roli. Chlubnym wyjątkiem jest tutaj 89 – letni Alain Maćkowiak, wybitny działacz polonijny (ostatni raz startował w Poznaniu), który nigdy nie narzekał, że rywalizuje ze znacznie młodszymi przeciwnikami. Dla niego liczył się przede wszystkim udział. Owa szlachetna rywalizacja.

Skoro już rozmawiamy o rywalizacji sportowej. Może na przyszłość warto w niektórych dyscyplinach zmienić regulamin, np. w piłce nożnej. Tutaj najwięcej było pretensji.

Spora tu wina organizatorów, którzy nikogo nie chcieli słuchać. Rzeczą dotyczy przede wszystkim meczów piłkarskich, które najbardziej dają w „kość” zawodnikom. Wystarczyło rozgrywać je 2x30 minut, zrezygnować z dogrywek, a w razie remisu odbyć konkurs rzutów karnych. Wszyscy byliby zadowoleni. Nie byłoby kwasów. Podobne problemy mieli już organizatorzy igrzysk w Poznaniu. Ale warszawiacy jakoś nie wyciągnęli z tego faktu wniosków.

Kto ze sportowców „blyszczał” na igrzyskach?

Najlepsze wyniki osiągają, co nie dziwi byli wyczynowcy. Dużą atrakcją był występ Janusza Peciaka, byłego mistrza olimpijskiego w pięcioboju nowoczesnym, którego oświadczenie namówiłem do startu w za-

wodach pływackich. Wygrał bezapelacyjnie 50 m stylem dowolnym. Świetnie zaprezentował się Antoni Niemczak, kiedyś najlepszy polski maratończyk, który jako pierwszy z Polaków przebiegł ten morderczy dystans poniżej 2 godzin 10 min. W Warszawie wygrał biegi na 800 m i 5 km.

A która reprezentacja odcisnęła największe piętno na igrzyskach w Warszawie?

Jeśli chodzi o tzw. stronę towarzyską to Szwecja, Kanada, Niemcy. Nie robiłem zaś podsumowań wyników sportowych poszczególnych ekip. Skoro wychodzimy z założenia, że najważniejszy jest udział, a nie wynik to konsekwentnie trzymam się tych ustaleń. Po cichu zaś powiem, że potęgą jest Litwa, Niemcy, Szwecja i Kanada.

Następne igrzyska odbędą się według planów w Krakowie. Miasto jak żadne inne związane z historią Polski. Ten fakt zobowiązuje...

Na razie zgłosił się Słupsk, który chciałby zorganizować igrzyska wraz z Ustką. Po raz pierwszy impreza byłaby usytuowana na Ziemiach Zachodnich. Emigracja na tych ziemiach, szczególnie ta najnowsza lat 70 – tych i 80 była bardzo duża. Jeśli chodzi o Kraków. Miasto to organizowało już igrzyska w latach 70 i 80 przy wsparciu Towarzystwa Polonia. Ale wiadomo Kraków to historyczne miejsce. Zachwycają się nim wszyscy.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał Przemysław Michalski

Wiadomości z Polski

Z KRAJU

◆ Warszawiacy oddali dziś hołd poległym w powstaniu warszawskim. Punktualnie o godzinie 17 - 61 lat od chwili wybuchu powstania - przez minutę w stolicy rozlegał się dźwięk syren. W centrum miasta zamarł ruch - na chwilę zatrzymali się piesi i samochody. Wieczorem na szczycie kopca noszącego imię powstańczego zrywu zapalono znicze. Będzie płonął 63 dni - tyle, ile trwało Powstanie. Powstanie wybuchło 1 sierpnia 1944 r. o godz. 17, (tzw. Godzina "W" - "Wystąpienie"). Powstanie było największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez Niemców Europie. Miało trwać 2-3 dni. Zakończyło się po 63. W zaciętych walkach poległo 18 tys. powstańców, i około 180 tys. cywilów.

◆ Były prezydent Lech Wałęsa oświadczył w wywiadzie dla radia BBC4, że Zachód nie pomoże białoruskiemu społeczeństwu, tak jak nie pomógł Polakom w latach 80. Wyraził poparcie dla ewentualnej demokratycznej rewolucji na Białorusi, podobnej do tych, które miały miejsce na Ukrainie i w Gruzji. Opowiedział się za tym, by tak szybko jak to możliwe zbliżyć Ukrainę i Białoruś do Unii Europejskiej. Zarówno Ukraina i Białoruś nie powinny powtórzyć błędów Polski, która nie miała gotowego planu na lata po odzyskaniu wolności i zapłaciła za to wysoką cenę - ocenił były prezydent.

◆ MSZ Rosji potępiło pobicie pracownika polskiej ambasady w Moskwie, do którego doszło. Ministerstwo wyraziło "szczere współczucie" ofierze napaści, określając całe zdarzenie jako "godne ubolewania". Polskie MSZ wystosowało do władz Rosji notę w związku z pobicie pracownika ambasady w Moskwie. Resort podkreśla, że traktuje ten incydent jako chuligański wybryk bez żadnego podtekstu politycznego.

◆ Generał Wojciech Jaruzelski przeprosił w czeskiej telewizji za wkroczenie polskich wojsk do Czechosłowacji w sierpniu 1968 roku. Właśnie 21 sierpnia przypada rocznica wejścia sił Układu Warszawskiego do tego kraju, by stłumić prodemokratyczne przemiany Praskiej Wiosny. Podkreślał jednak, że wówczas niepodpisanie rozkazu inwazji byłoby nierealne.

GOSPODARKA

◆ Liga Polskich Rodzin rozpoczęła w Poznaniu kampanię informacyjną "ZłotyTak.pl", której wynikiem ma być nieprzystąpienie Polski do strefy euro i zachowanie polskiej narodowej waluty. LPR będzie także dążyć do powołania w nowym parlamencie zespołu ds. Ziem Odzyskanych, zajmującego się m.in. blokowaniem niemieckich inwestycji związanych z transportem wodnym i drogowym. Będzie zajmował się również "obroną polskiej własności przed wykupem i roszczeniami niemieckich ziomkostw".

KULTURA

◆ Tablicę? pamiątkową poświęconą polskim badaczom jeziora Bajkał odsłonięto na siedzibie muzeum limnologicznego syberyjskiego oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk. Muzeum znajduje się nad Bajkałem. W ten sposób uczczono pamięć pionierów naukowego poznania Bajkału w II połowie XIX wieku, jakimi byli polscy zesłańcy, a wśród nich zoolog Benedykt Dybowski, który jako pierwszy opisał faunę jeziora, Jan Czerski, który swymi badaniami geologicznymi nad Bajkałem zapoczątkował ewolucyjny kierunek badań w geomorfologii, czy geolog i geograf Aleksander Czekanowski. Wszyscy zostali zesłani na Syberię za udział w powstaniu styczniowym.

◆ 27 minutową "Kanałę o Wolności" dla uczczenia 25. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania "Solidarności" skomponował laureat Oscara Jan A.P. Kaczmarek. Kompozycja, dedykowana Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, została napisana na 123-osobową orkiestrę, 100-osobowy chór i dwoje solistów. Historia rozgrywająca się w muzyce prowadzi od dźwięków stoczni, przez wezwanie do odwagi, jedności i wiary, bunt i trwogę czasu strajków, aż przez liryczną refleksję, do wielkiego triumfu walki o niepodległość i radosnego zwycięstwa.

◆ Na terenie Stoczni Gdańskiej ma powstać Europejskie Centrum Solidarności. "Uznaliśmy, że Gdańsk i teren Stoczni jest najbardziej odpowiednim miejscem, gdzie należy je wybudować" - powiedział prezes Fundacji Centrum Solidarności, uczestnik wydarzeń sierpniowych Bogdan Lis. Fundacja powstała w 1999 roku, by upamiętnić i upowszechniać wydarzenia najnowszej historii, które w znaczący sposób przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1989 roku. Integralną częścią ECS będą stanowić Sala BHP, w której w 1980 roku podpisane zostały Porozumienia Sierpniowe, II Brama Stoczni, Plac Solidarności z Pomnikiem Poległych Stoczniovców oraz tzw. "Promenada Wolności", czyli trakt spacerowy prowadzący do nadbrzeża. 31 sierpnia przewidziane jest podpisanie aktu erekcyjnego pod budowę ECS. Inwestycja ma być zakończona w 2010 r.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

◆ Benedykt XVI powiedział w wyemitowanym wywiadzie dla Radia Watykańskiego, że nie można tylko opłakiwać kryzysu wartości w Europie, ale trzeba również patrzeć z podziwem na osiągnięcia Starego Kontynentu. Papież wyraził przekonanie, że chrześcijaństwo ma jeszcze wiele nieznanymi wymiarów, zaś Kościół jest młody i pełen świeżości. Ojciec święty mówił też z radością o zbliżającym się spotkaniu z młodzieżą w Kolonii w przyszłym tygodniu, które powinno dać nowy impuls Staremu Kontynentowi. Pytany o kryzys wartości w Europie w kontekście nie wpisania do konstytucji UE chrześcijańskich korzeni Starego Kontynentu Benedykt XVI powiedział: "Nie zapominamy o tym, że jesteśmy w fazie uzalania się nad sobą i wydawania na siebie wyroku. Musimy jednak także patrzeć na wszystkie wielkie rzeczy, które narodziły się w Europie. Przecież nie byłoby możliwe, aby dzisiaj cały świat żył w jakimś sensie w duchu cywilizacji, która rozwinęła się w Europie, gdyby cywilizacja ta nie miała bardzo głębokich korzeni". Papież dodał, że Stary Kontynent właśnie swoje głębokie korzenie ma do zaoferowania.

◆ Do duchowej jedności z XX Światowym Dniem? Młodzieży w Kolonii wezwał Benedykt XVI podczas modlitwy Anioł Pański w Castel Gandolfo. Ojciec Święty powiedział po polsku: „Pozdrawiam obecnych tu Polaków. Przesyłam moje pozdrowienie wszystkim pielgrzymom wędrującym na Jasną Górę. Dziękuję za Wasze modlitwy w mojej intencji. Niech Pan wszystkim błogosławi.”

◆ **300 TYS. PIELGRZYMÓW NA JASNEJ GÓRZE** - Uroczystej mszy na jasnogórskich błoniach przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef

Kowalczyk, a homilię wygłosił prymas Polski kardynał Józef Glemp. "Przynosimy dzisiaj naszej Matce pielgrzymi trud wędrowania ku niebu" - powiedział generał Zakonu Paulinów, o. Izidor Matuszewski na powitanie pątników. Wspomnił też o wielkich Polakach - ojcu Kordeckim, kardynale Wyszyńskim i Janie Pawle II, którzy trudzili się nad ulepszeniem ojczyzny w całkowitym zawierzeniu Maryi. Nuncjusz apostolski, abp Józef Kowalczyk, w słowie skierowanym do wiernych przypomniał, iż jedną z wielkich intencji jasnogórskiej uroczystości jest prośba o łaskę jak najszybszego wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II, który w wyjątkowy sposób zawierzył Maryi, co wielokrotnie podkreślał mówiąc "Totus Tuus". Homilię wygłosił prymas Polski kardynał Józef Glemp. Poświęcił ją Maryi, temu kim była dla Chrystusa i kim jest dla wiernych obecnie oraz tajemnicy jej wniebowzięcia. "Jeśli oddajemy hołd Maryi, to oddajemy też hołd wszystkim kobietom" - powiedział prymas i zaznaczył, że "trzeba dostrzegać godność kobiety, z czym w krajach chrześcijańskich nie powinno być problemu, ale tak nie jest".

Młodzieży. Tylko wielka eksplozja dobra, zwyciężającego zło, może odmienić świat - nauczał papież. "Bóg zwycięża, ponieważ jest miłością" - podkreślił. Zaapelował do młodzieży o dawanie świadectwa wiary w życiu codziennym poprzez działalność na rzecz społeczeństwa. Papież Benedykt XVI po polsku podziękował podczas mszy - na zakończenie XX Światowych Dni Młodzieży - polskiej młodzieży za udział w kolońskim spotkaniu. "Wielki papież Jan Paweł II powiedziałby wam: podtrzymujcie ogień wiary w waszym życiu i w życiu waszego narodu. Maryja, Matka Chrystusa niech będzie zawsze waszą przewodniczką" - mówił Benedykt XVI.

ZAGRANICA

◆ **PREZYDENCI POLSKI, GRUZJI, LITWY I UKRAINY O SYTUACJI NA BIAŁORUSI** - Prezydenci Gruzji, Ukrainy i Litwy, z którymi spotkał się na Krymie, dzielą polskie niepokoje w sprawie Białorusi - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski. Rozmowa z prezydentami dotyczyła m. in. sytuacji w regionie, w tym kwestii Białorusi i traktowania polskiej mniejszości narodowej w tym kraju. "Ze strony panów prezydentów jest zrozumienie dla naszych ocen, oni podzielają nasz niepokój" - oświadczył polski polityk. Przypomniał też, że ma zapewnienie ze strony prezydenta W. Juszczunki, że na najbliższym szczycie Wspólnoty Państw Niepodległych w Kazaniu będzie się on starał przedstawić prezydentowi Białorusi Aleksandrowi Łukaszenko ocenę obecnej sytuacji na Białorusi.

◆ Nie ma planów spotkania prezydentów Białorusi i Ukrainy, Aleksandra Łukaszenki i Wiktora Juszczunki - oznajmił przedstawiciel administracji prezydenckiej w Mińsku. Ukraiński prezydent nie będzie więc miał okazji, by pośredniczyć w dialogu polsko-białoruskim. Podczas czwartkowego spotkania Juszczunki z Aleksandrem Kwaśniewskim na Krymie ustalono, że ukraiński prezydent poruszy sprawę stosunków polsko-białoruskich w trakcie szczytu Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) 26-27 sierpnia w rosyjskim Kazaniu.

6 -14 VIII 2005

XII Światowe Igrzyska Polonijne
WARSZAWA 2005

XII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – zakończone oficjalnie

Ceremonia zamknięcia XII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych odbyła się w amfiteatrze, w Łazienkach Królewskich. Mimo całodzienniej ulewy, pogoda zlitowała się nad uczestnikami i organizatorami, pozwalając przeprowadzić Ceremonię.

Zaczął się od cytatu z „Ody do sportu” barona Pierre’a de Coubertina. Później – w ramach występów artystycznych, krótki koncert dał męski kwartet wokalny The Voices.

W części oficjalnej, ostatnim akordem Igrzysk było wręczenie, na ręce wiceprezydenta Warszawy – Władysława Stasiaka, nagrody fair play dla białoruskiego klubu – Sokoła Grodno. Zawodnicy tego klubu z trudem dotarli na Igrzyska, napotykając na represje ze strony władz Białorusi. Szef ekipy – Mieczysław Jaśkiewicz został aresztowany i nawet po wypuszczeniu na wolność, nie pozwolono mu wyjechać z kraju. Uczestnicy XII ŚLIP oklaskami wyrazili solidarność z Polakami zamieszkującymi na Białorusi.

Prezydent Władysław Stasiak powiedział między innymi: „To my, warszawiacy powinniśmy Wam dziękować, Polscy Olimpijczycy, że ubarwiliście życie tego miasta. Dzisiaj, tu, w Łazienkach jesteśmy jedną wielką rodziną i mam nadzieję, że ten polski, olimpijski ogień zabierzecie ze sobą do domów na całym świecie. A puchar fair play niech dotrze do pana Jaśkiewicza z najlepszymi życzeniami i najcieplejszymi, naszymi myślami.”

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, prof. Andrzej Stelmachowski dołączył się do życzeń prezydenta. Dodał, że przyjazd do Warszawy młodych przedstawicieli Polonii jest bardzo ważny, bo tworzy pomost między pokoleniami. „Chciałbym, by ten ogień olimpijski panował przez dwa lata do następnych Igrzysk. Bo właśnie Wy reprezentujecie prawdziwy, bezinteresowny sport, o jakim słuchaliśmy w wierszu barona de Coubertina. Wątpię czy dzisiejszy, zawodowy sport jest bezinteresowny... Ten nasz – jest na pewno” - dodał.

Gratulujemy Katarzynie Gurowej - członkowi naszego stowarzyszenia -

studentkce IV roku Warszawskiej Politechniki, za bardzo dobry występ na XII Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych. Katarzyna zdobyła 2 nagrody i została mistrzem w pływaniu na 50 i 100 metrów.



Katarzyna na starcie

<http://www.igrzyskapolonijne.com.pl>

Polonijni olimpijczycy entuzjastycznie przyjęli dynamiczny film o swoich występach. W ich imieniu Warszawie i organizatorom podziękowali za gościnne przyjęcie szefowa Polskiego Klubu Olimpijskiego w Szwecji – Magdalena Berg i wielokrotny uczestnik Igrzysk z Australii – Jerzy Maciejak z Australii.

Oficjalna ceremonia zamknięcia odbyła się w amfiteatrze w Łazienkach Królewskich. Ostatnim punktem programu był efektowny pokaz laserowy. Według nieoficjalnych informacji o organizację XIII Igrzysk Polonijnych ubiegają się, m.in. Słupsk i Kraków.

**Na podstawie informacji
Biura Organizacyjnego XII Igrzysk Polonijnych**

Fakty o XII Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych:

- liczba uczestników - 1017,
- liczba ustanowionych rekordów Igrzysk Polonijnych -15,
- kompletów medali rozdano na Igrzyskach.- 517 = 187 złotych + 176 srebrnych + 154 brązowe.

Klasyfikację medalową: zdecydowanie wygrała ekipa **Białorusi:** Złoto - 44, srebro - 28, brąz - 24.

Ukraina – na VI-tym. miejscu: Złoto-11, srebro-0, brąz - 6.

Uczestnicy reprezentowali Polskę z 28 państw: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Białoruś, Cypr, Czechy, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Kanada, Kazachstan, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Rosja, RPA, Słowacja, Stany Zjednoczone, Szwecja, Ukraina, Węgry, Wielka Brytania, Włochy.

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Orle Gniazdo - 2005

W lipcu tego roku odbywał się V międzynarodowy zlot polskiej młodzieży „Orle Gniazdo”. Przez 10 dni kompleks hotelowy „Olimpia” nad poznańskim jeziorem Kiekrz gościł uczestników zlotu.

Wiele zadowolenia przysporzyło nam obcowanie z rówieśnikami, uczestnictwo w warsztatach tematycznych, sportowych imprezach, programie rozrywkowym.

Mieliśmy możliwość poznania życia Polaków tak w Polsce jak i poza jej granicami, dzięki temu że przyjechali tutaj przedstawiciele różnych krajów świata, gdzie Polacy znaleźli swoją drugą Ojczyznę. Oprócz Ukrainy są, to Białoruś, Mołdawia, Rosja, Litwa, Łotwa, Estonia, Francja, Niemcy, Czechy, Macedonia, Włochy, Węgry, Norwegia, Australia, Kazachstan, Kirgizja i in.

Organizatorzy zlotu zapewnili uczestnikom komfortowe warunki pobytu.

Program zlotu był wypełnionym. Już pierwszego dnia wieczorem pojechaliśmy na koncert „Legendy polskiego rocka” nad jezioro Maltańskie. Malta – to nazwa jeziora i zlokalizowanego na nim toru regatowego. Jego nazwa związana jest z usytuowanym u zbiegu ulic Jana Pawła II i Warszawskiej kościołem św. Jana Jerozolimskiego, należącym niegdyś do zakonu kawalerów maltańskich.

Każdy dzień naszego pobytu był dokładnie rozplanowany od rana do późnej nocy. Codziennie mieliśmy warsztaty tematyczne. Młodzież miała możliwość wykazać się zdolnościami i umiejętnościami. Każdy miał do wyboru zajęcia, jakie podobają mu się najbardziej: śpiew, tańce, rysowanie, fotografowanie, garncarstwo, teatr, instalacje, a także warsztaty liderów młodzieżowych. Uczestnicy zlotu zostali porozdzielani zgodnie z obranymi warsztatami. Każda grupa miała swojego pilota. Zajęcia przeprowadzali doświadczeni wykładowcy, którzy w ciągu 6 dni nauczyli nas podstaw swojej działalności. Pod koniec zlotu uczestnicy mogli prezentować swoje prace, jakie zrobili podczas zajęć.

Mieliśmy także cudowne wycieczki. Zwiedziliśmy neogotycki zamek z XIV w. w Kórniku, zespół pałacowo-parkowy i galerię w Rogalinie. Bardzo spodobała mi się wycieczka Szlakiem Piastowskim (Poznań – Gniezno – Wenecja - Żnin – Biskupin).

Uczestnicy zlotu otrzymali możliwość zwiedzenia wspaniałej katedry pierwszej polskiej stolicy, pospacerować ulicami Gniezna, zobaczyć muzeum polskiej kolei w Wenecji, i nawet przejechać się prawdziwym starodawnym parowozem po wąskotorówce, tak jak jeżdżono przeszło 100 lat temu. Byliśmy także na ruinach Zamku „Diabła Weneckiego”.

W Biskupinie młodzież zobaczyła makietę staro-

dawnego osiedla z XV w. naturalnej wielkości oraz muzeum, które opowiada o życiu pierwszych ludzi na tym terenie.

Podczas wycieczki do Poznania zwiedziliśmy Stare Miasto – ratusz, farę. Fara – to jedno ze znakomitszych poznańskich zabytków – kościół pw. Św. Stanisława. Imponujących rozmiarów wnętrze utrzymane jest w formach rzymskiego baroku. Dziełem znanego XIX-wiecznego organmistrza są tutejsze organy. Od kilku lat na tym cennym instrumencie odbywają się w farze koncerty.

Zwiedziliśmy także katedrę i podziemia Ostrowa Tumskiego.

Oprócz wycieczek i zajęć mieliśmy różnorodny sportowo-rozrywkowy program.

Po uroczystym otwarciu słuchaliśmy koncertu kwartetu smyczkowego „Musikarius”. Bardzo poszczęściło się nam z pogodą. W czasie wolnym mogliśmy chodzić nad jezioro, opalać się, pływać, grać w badminton, w piłkę, w tenisa, pływać na kajakach, łódkach, kataranach. Mieliśmy festyn sportowy nad Jeziorem Maltańskim. Podczas festynu mogliśmy zjechać na sankach i pontonach ze specjalnej sztucznej góry, spróbować swoich sił w wyścigach smoczych łodzi. Ta impreza skończyła się piknikiem i dyskoteką z karaoke.

W klubach sportowych Poznania uczestnicy mogli pojeździć na wrotkach, zagrać w bouldingu i mini-golfa, sprawdzić się we wspinaczce górskiej... W ramach naszego programu sportowego odbył się mecz piłkarski „kadra – uczestnicy zlotu”, który skończył się z wynikiem 6:4 na korzyść uczestników zlotu.

Każdego wieczoru mieliśmy ciekawe imprezy. Oglądaliśmy trójwymiarowe filmy, przyjeżdżał do nas współczesny Teatr Biuro Podróży ze spektaklem „Świnopolis”, przyjechała z ciekawym koncertem gwiazda polskiej estrady Małgorzata Ostrowska ze swoją grupą.

Uczestnicy zlotu mieli także możliwość zabawy na dyskotekach do późnej nocy.

Jeszcze długo będziemy pamiętać ognisko, które zebrało tak organizatorów jak i uczestników. W tej przyjacielskiej, życzliwej atmosferze, pomimo wielu różnic rozumieliśmy się świetnie, przy dźwiękach gitary cześć nuciła przeboje tego lata, inni dzielili się wrażeniami, jeszcze inni opowiadali o sobie, o swoim kraju.

Ten niedługi nasz pobyt w Polsce pozostawił w naszej pamięci najlepsze wspomnienia, a w notatniku adresy nowych przyjaciół.

Wielkie, serdeczne podziękowanie organizatorom zlotu.

Anna Kowalowa

Delegacja z Polski w Pieszeniegach

W sierpniu 2005 roku pieczenińska ziemia gościła u siebie delegację z Polski na czele ze starostą powiatu Chodzież wielkopolskiego województwa - Władysławem Krawcem. Ta wizyta miała na celu znalezienie i wzmocnienie współpracy między dwoma krajami w kierunku gospodarczym, naukowo-technicznym i kulturalnym.

Pierwszego dnia trzydniowej wizyty polskiej delegacji odbyło się spotkanie gości z kierownictwem Pieczenińskiej rejonowej administracji i samorządu, z przemysłowymi i rolniczymi przedsiębiorcami i producentami pieczenińskiego rejonu.

Drugiego dnia w Charkowie, w Konsulacie Generalnym odbyło się spotkanie gości z Polski z Konsulem Generalnym RP w Charkowie - panem Jarosławem Książkiem i przedstawicielami Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Delegacja spotkała się w administracji województwa charkowskiego z kierownictwem działu zewnęcznie-gospodarczej i europejskiej integracji miasta, zwiedziła miasto, zapoznała się z historycznymi i kulturalnymi zabytkami. Goście odwiedzili polsko-ukraiński Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu i złożyli kwiaty,

Trzeciego dnia goście oglądali muzeum krajoznawcze w Pieczeniegach, gdzie mogli obejrzeć reprodukcje znanego polskiego malarza Henryka Siemiradzkiego. Miejsce urodzenia tego wielkiego artysty to Pieczeniegi pod Charkowem na Ukrainie, a ojczyzna - Polska. Goście złożyli kwiaty pod jedynym na świecie pomnikiem H. Siemiradzkiego i pokłonili się pamięci słynnego malarza rodaka dwóch narodów.

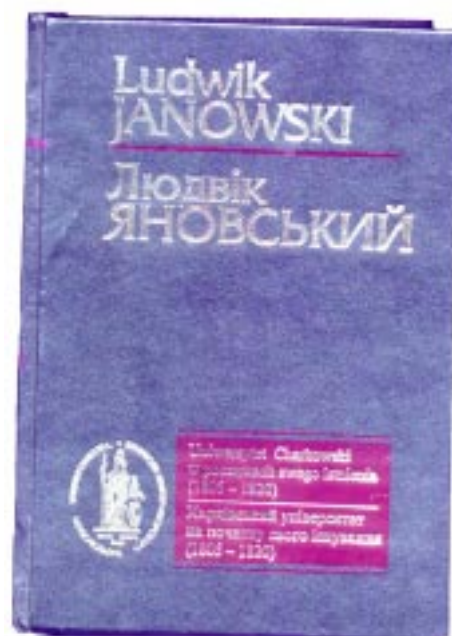
Serdecznie chlebem i solą przywitani Polaków uczniowie i nauczyciele liceum im. H. Siemiradzkiego. Przygotowany przez zespół pieczenińskiego rejonu piękny koncert był zaskakującym podarunkiem dla gości z Polski.

Odjeżdżająca delegacja nie ukrywała zadowolenia z wyników swej wizyty. Podpisana została umowa o współpracy między powiatem Chodzież województwa Wielkopolskiego i Pieczenińską rejonową administracją. Pan Władysław Krawiec mając nadzieję na owocową współpracę, gwarantem której jest podpisana Umowa, zaprosił delegację z Pieczenieg do odwiedzenia w październiku Polski.

Oleg Czernienko



Nowa książka o charkowskim Uniwersytecie



W Charkowie powstała książka pt. „Janowski Ludwik. Uniwersytet Charkowski w początkach swego istnienia (1805 -1820)”. Pierwsze wydanie serii pt. «Na wschód od Polski» zawiera monografię pióra polskiego historyka Ludwika Janowskiego. Jest ona poświęcona działalności Uniwersytetu Charkowskiego w latach 1805 - 1820. Pierwotnie była wydana w Krakowie w 1911 r.

Obecne wydanie to przedruk oryginału wraz z tłumaczeniem na język ukraiński. L. Janowski przedstawia historię Uniwersytetu Charkowskiego z uwzględnieniem szerokiego tła stosunków społecznych, narodowych i kulturowych Ukrainy słobodzkiej. Niniejsza praca powinna zainteresować historyków, badających dzieje Uniwersytetu Charkowskiego i szerzej - Ziemi Słobodzkiej.

Publikacja niniejszego wydania stałą się możliwa dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie, Wschodniego Instytutu Ukrainoznawstwa imienia Kowalskich.

Zapraszamy do przeczytania książki w bibliotece «Domu Polonii» Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie

Kuchnia polska

Koktajl Margarita

Oto jeden z koktajli na bazie tequili. Bardzo popularny na całym świecie. I całkiem smaczny. Jeśli macie shaker - to najlepiej przygotować margaritę właśnie w nim. Jeśli nie, to sposobów domowych na uzyskanie podobnych rezultatów jest sporo.

Składniki:

- 50 ml tequili gold,
- 30 ml likieru Cointreau,
- 100 ml soku ze świeżej pomarańczy,
- nieco soli i plasterki limonki,
- kostka lodu.

Jak przyrządzić?

Łączymy ze sobą wszystkie płynne składniki. Umieszczamy je wraz z lodem w shakerze. Przez chwilę mocno wstrząsamy. I gotowe!

Jak podawać?

Brzeg kieliszka do koktajlu wycieramy skórką pomarańczową, a następnie zanurzamy w soli. Nalewamy koktajl. Dekorujemy półplasterkiem pomarańczy.

Uwagi:

Jeśli nie macie cointreau, a gdzieś na półce zalega inny likier pomarańczowy - myślę, że śmiało możecie go użyć.

Wersja z tequilą silver: zamiast soku pomarańczowego - sok z cytryny. Półplasterki limonki dla dekoracji



Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК